

CZAS **SOLIDARNOŚCI**

DODATEK SPECJALNY

Nr 5-7 (74-76), maj-lipiec 2022

Koncepcja zdrowego pieniądza w gospodarce i idea Solidarności w ujęciu Narodowego Instytutu Studiów Strategicznych



Z politologiem, Przewodniczącym Rady Narodowego Instytutu Studiów Strategicznych, Wojciechem Edwardem Dobrzyńskim, rozmawiał Sławomir Piotr Waszczuk, menadżer, mikroprzedsiębiorca, humanista.

Sławomir Waszczuk: *Zacznijmy od samego Instytutu i tego czym się zajmuje. Poproszę Pana Przewodniczącego o wyjaśnienie roli i misji Instytutu.*

Edward Dobrzyński: *Instytut powstał 11 listopada 2015 roku, czyli dacie szczególnie ważnej dla Polski i Polaków. Od samego początku zajmował się tematem, który w oficjalnej debacie publicznej jest tematem tabu, a mianowicie kreacją i emisją pieniądza.*

Wypowiadam się dla czytelników Czasu Solidarności, dla których pewnie jest oczywistością, że pieniądź powinien służyć człowiekowi i jemu przynosić korzyści – niestety tak nie jest. Trzeba pamiętać, że pieniądź jest najbardziej powszechnym dobrem, za chwilę to wytłumaczę, ale jednocześnie najmniej znanym. Wszyscy się nim posługują, ale tak naprawdę nie wiedzą skąd on się bierze? Zapytane w przedszkolu dziecko o to skąd się bierze pieniądze odpowie, że ze „ściiany”, bo mama lub tata biorą pieniądze z bankomatu. Sami więc sobie zadajmy pytanie skąd się bierze pieniądź i jak naprawdę funkcjonuje?

Tu bym się odwołał do bliskiej mi idei solidarności oraz do społecznej nauki kościoła – idei subsydiarności zwanej również zasadą pomocniczości, gdzie większość problemów społecznych powinno się rozwiązywać na samym dole struktur społecznych. Państwo interweniuje dopiero wtedy, gdy nie można problemu rozwiązać, gdy problem

ten wykracza ponad to, co lokalne, poza możliwości rozwiązania go przez określoną strukturę jemu właściwą.

Jak to się ma do pieniądza? Otóż w Instytucie uważamy, że pieniądź powinien służyć społeczności lokalnej jako waluta lokalna lub pieniądź wewnętrzny oraz narodowi i państwu jako pieniądź zewnętrzny. Patrz „Uczciwy pieniądź Polaków” Piotra Jankowskiego eksperta NISS na stronie niss.org.pl.

A teraz pokrótce wyjaśnijmy sobie kilka nieporozumień powstałych wokół pieniądza.

Dosyć często myli się mechanizmy działania pojedynczego gospodarstwa domowego z gospodarką państwa, z tym jak funkcjonuje pieniądź w gospodarstwie domowym, a jak w państwie. Podam przykład. Jeśli w gospodarstwie domowym chcemy dokonać zakupu jakiegoś dobra konsumpcyjnego, środka trwałego, np. samochodu czy mieszkania, to najpierw musimy na to zarobić pieniądze, które nam ten zakup umożliwią.

Państwo natomiast funkcjonuje odwrotnie, najpierw wydaje pieniądze, a potem je zarabia, bo państwo ma szczególnie przywilej, którego nie ma zwykły obywatel, jakim jest prawo do emisji pieniądza. Czyli najpierw wprowadza na rynek pieniądź, a dopiero potem, poprzez np. ściąganie podatków, zarabia.

I to jest podstawowa różnica, której ludzie nie rozumieją.

Kolejny problem. Pieniądź ma obecnie trzy funkcje: po pierwsze jest miernikiem war-

tości, po drugie środkiem transakcyjnym i wreszcie po trzecie ma funkcję tezauryzacyjną, czyli funkcję oszczędzania. I ta funkcja jest kluczem w obecnym pieniądzu, ale zarazem największą jego „udręką” z punktu widzenia dobrobytu człowieka. Otóż ta funkcja powoduje, że mamy do czynienia z pieniądzem dłużnym.

My w Instytucie uważamy, że nie jest on tak naprawdę pieniądzem, ale oprocentowanym długiem, bowiem prawdziwy pieniądź powinien mieć tylko dwie funkcje: miernika wartości i funkcję transakcyjną. Oszczędzać należy w dobrach, a nie w pieniądzu. Pieniądzem się nie najemy. Midas posiadając niezwykłą ilość pieniędzy i złota umarł z głodu. Podobnie było w Hiszpanii czasów kolonializmu, kiedy Hiszpanie jako kolonizatorzy zrabowali mnóstwo złota z napadniętych kolonii, a następnie przywieźli je do Hiszpanii. Uważali, że są tak bogaci, że nie muszą pracować, wytwarzać dóbr, żywności etc. i zapanowała tam klęska głodu, a bochenek chleba kosztował worek złota.

Nie wystarczy mieć złoto, trzeba mieć produkcję żywności i dóbr pierwszej potrzeby.

Dodatkowym problemem tego dłużnego pieniądza jest, że w większości nie pochodzi z pracy.

Jerzy Zdziechowski, były minister skarbu, prawdziwy twórca i architekt finansowego obszaru planu Eugeniusza Kwiatkowskie-

go z okresu II Rzeczypospolitej i autor książki „Mit Złotego Piędzią”, którą szczególnie gorąco Państwu polecam, mawiał, że pieniądź powinien być „zakotwiczony” w potencjale gospodarczym społeczności, która się nim posługuje.

I to jest właśnie clue dobrze funkcjonującego pieniądza, kiedy on jest zakotwiczony w dobrach, usługach, pracy – wtedy on funkcjonuje prawidłowo.

Kolejny problem, co w Polsce i na świecie przede wszystkim zdemolowało pieniądź? W polskiej Konstytucji w artykule 227 jest zapis, że jednym emitentem polskiego pieniądza jest Narodowy Bank Polski, natomiast w akcie niższego rzędu, w ustawie o NBP, w artykule 4, ograniczona została ta prerogatywa tylko do emisji znaków pieniężnych czyli bilonu i banknotów, gotówki, która stanowi około 10% pieniądza funkcjonującego w obiegu finansowo-gospodarczym.

Kto przejął kreację pozostałych 90% pieniądza w Polsce? Przejęły to prywatne banki, które kreują pieniądź ex nihilo, z niczego, w procesie udzielania kredytów. To spowodowało nadmiar „wykreowanego pieniądza”, który nie zasila realnej gospodarki tylko rynki finansowe, gdzie się cudownie, w sposób geometryczny mnoży, tworząc pieniądź korupcyjny, o czym powiem później. Jest to problem całego świata a dzieje się tak od 1913 roku, czyli od momentu powstania FED.

A teraz wracając do złotego, trzeba dodać, że nie dość iż straciliśmy bardzo poważną część tego pieniądza, to również nie kontrolujemy jego kursu. To, że NBP co jakiś czas ogłasza, jaki jest kurs złotego do koszyka walut, czyli do Euro i Dolara czy

Jena to NBP to tylko ogłasza, natomiast nie jest kreatorem owego kursy, bo owe kursy są odkrywane na rynkach finansowych Forex. My, jako Państwo, nie dość, że straciliśmy kontrolę nad emisją pieniądza w tak ogromnym procencie, to jeszcze nie kontrolujemy jego kursu.

To znaczy, że nie mamy suwerennego pieniądza, a on jest głównym narzędziem do kreowania polityki gospodarczej, wpływania na rozwój kraju. Pieniądź suwerenny gospodarkę rozwija, pieniądź dłużny ją demoluje i koryści przynosi korporacjom, nie państwom ani narodom.

Żeby było tego mało to emisja znaków pieniężnych przez NBP dodatkowo jest ograniczona rezerwami dewizowymi. NBP może emitować pieniądź tylko do wysokości rezerw dewizowych jakie posiada. Jak to ma dla nas konsekwencje? Podam przykład: chiński producent butów przywozi kontener butów z Chin i sprzedaje je za złotówki w Polsce. Następnie wymienia te złotówki na Euro czy Dolary i wywozi je do Chin, co powoduje,

że zmniejszają się nasze rezerwy dewizowe, a jak wcześniej powiedziałem ogranicza to ilość pieniądza, który może wyemitować NBP. Brakuje więc pieniądza na rynku.

To jest szalenie ważne, jeśli spojrzymy na to z perspektywy związkowej, bo mamy do czynienia z tzw. głodem monetarnym, który w Instytucie szacujemy na poziomie 40% konsumpcyjnego PKB, to znaczy, że za nasze wynagrodzenie nie jesteśmy w stanie zaspokoić naszych potrzeb aż w 40% i musimy się zadłużać. To wielki problem.

Jak możemy temu zaradzić? Otóż w Instytucie opracowaliśmy model pieniądza suwerennego, społecznościowego i teorię dwuwalutowości, opisany w cytowanym już artykule „Uczciwy pieniądź Polaków”.

Teoria ta ma swoją długą historię. Nie wymyślili jej Amerykanie czy Szwajcarzy, którzy posiadają 3 waluty: Frank, Euro frank, Wir Frank, gdzie ten ostatni jest walutą przedsiębiorców, niewymienialną, która nakręca gospodarkę Szwajcarii. Otóż kon-



fot. pixabay

cepcje tę wymyślił i wprowadził Stefan Batory w XVI wieku, gdy przeprowadzał reformę mennicy w Polsce. Wtedy za funkcjonowały w Polsce dwie waluty złoty i grosz. Złoty był tak mocną walutą, że akceptowany był nawet w Turcji. Jakie zatem są korzyści takiego systemu dwuwalutowego? Otóż zewnętrzna waluta, w tym przypadku złoty, jest tak mocna, że pozwala na zakup za granicą towarów i usług, których nie jesteśmy w stanie wytworzyć w Polsce. Natomiast waluta wewnętrzna jest niewymienialna. I wracając do przykładu przedsiębiorcy z Chin, gdybyśmy zapłacili mu za buty walutą wewnętrzną, niewymienialną to nie mógłby zakupić waluty i jej wywieźć, musiałby kupić jakiś towar wyprodukowany w Polsce, który dopiero mógłby wywieźć do Chin.

Co to powoduje? Spowoduje to zasymulowanie polskiej inicjatywy gospodarczej, nakręci koniunkturę a pieniądź zostaje w kraju, niwelując głód monetarny, o którym mówiłem wyżej.

Z punktu widzenia pracodawcy i pracownicy oraz prawidłowego funkcjonowania gospodarki jest to szalenie ważne i spowoduje dobrobyt obywateli.

W Instytucie omawiając ideę dobra wspólnego ukuliśmy takie powiedzenie, że największym bogactwem i wartością dobrego państwa jest człowiek, który jest dobrze wykształcony, zamożny i zdrowy.

A jak jest teraz, w epoce pieniądza dłużnego? Pieniądź dłużny w rękach wąskiej grupy ludzi, powoduje, że człowiek ani nie jest zdrowy, ani dobrze wykształcony, ani bogaty. Koncerny farmaceutyczne, goniące za zyskiem uznały, że dobry klient to chory klient, zajmują

się permanentnym leczeniem, nigdy nie wyleczając pacjenta, są zainteresowane, aby jak najwięcej leków sprzedać. Tym pieniądzem dłużnym skorumpowana jest nauka, działając na rzecz korporacji, a nie wiedzy i prawdy. Stąd pieniądź dłużny to pieniądź korupcyjny, bo łatwo kreowany z niczego i bez nakładu pracy. Pieniądź dłużny okrada nas z pracy i majątku, bo w każdym towarze i usłudze są skumulowane odsetki kredytowe od 30% do 70%. Najwięcej w budownictwie, bo łańcuch dostaw jest tu najdłuższy. Gdyby nie pieniądź dłużny mieszkania byłyby co najmniej o połowę tańsze.

Idąc tym tokiem rozumowania, winny jest tutaj pieniądź dłużny – dlaczego?

Właśnie to wyjaśniam, pieniądź dłużny to jest oprocentowany dług, dlatego koncerny cały czas gonią za tym oprocentowaniem. Ty, jako człowiek zajmujący się nazwijmy to geogospodarką i ekspert Narodowego Instytutu Studiów Strategicznych, doskonale wiesz, że co roku koncerny swoim właścicielom muszą pokazać, że ten rok jest lepszy od poprzedniego. Każdy, nawet dziecko wie, że to jest niemożliwe, żeby przez wiele lat co roku były lepsze wyniki, jest jakiś limit.

Przedsiębiorstwa wpadają niejako w politykę spirali wzrostu, tylko czy jest jakaś rzeczywista bariera?

Tak, to wszystko powoduje, że muszą tego towaru czy usług sprzedać więcej. Jest jeszcze zasada, którą zbadaliśmy w Instytucie – zasada postarzania produktów. Chodzi o to, żeby produkt miał krótką żywotność, szyb-

ko się popsuł. Kiedyś, jak szewc zrobił buty, to można je było nosić do końca życia, teraz buty są jednosezonowe.

To się nazywa zarządzaniem dynamiką cyklu nabywczego i skracaniem generacji produktów, Product „Lifecycle” przy spotęgowanej kampanii medialnej, społecznej, opiniotwórczej. Produkt sam w sobie byłby wystarczająco solidny, a zarazem długowieczny, ale wprowadza się zaniżone normy wytrzymałości oraz integracje elementów w większe części czy podzespoły, by jeśli są poddane wymianie, były droższe, a czasochłonność obsługi skracana do minimum. Przy czym istnieje oczywiście grupa komponentów niewymienialnych, tzw. bezobsługowych. Te wszystkie zjawiska powodują lawinowy wzrost cyklu nabywczego, nieopłacalność i zniechęcanie do napraw oraz przerzucenie na klientów wszystkich kosztów, w tym tych ukrytych, od ich powstania aż po utylizację.

Tak, przykład żarówki, która mogłaby świecić 100 lat, gdyby nie ograniczające ją normy. Tu widać właśnie dobrze ideę dłużnego pieniądza. Dlaczego nie jesteśmy zdrowi czy lepiej wykształceni? Otóż nabroił tutaj dłużny pieniądź. Przeszliśmy do ciekawej prawdy. Obecnie w nauce rządzi konsensus naukowy, czyli ustalanie tzw. prawdy obiektywnej, co z prawdą ma niewiele wspólnego, ale się dogadano, że tak ma być, bo ten pieniądź, przypomnijmy łatwy do wygenerowania, również skorumpował naukę, bo pieniądź ten ma jeszcze jedną ważną funkcję – a jest to funkcja korupcyjna. A dlaczego? Bo bardzo wąska grupa ludzi

dostała dostęp do łatwego i nieskrępowanego niczym kreowania pieniądza de facto jednym kliknięciem w klawisz komputera.

Bo robi się to elektronicznie.

Dokładnie, elektroniczny pieniądz, który się multiplikuje na rynkach finansowych, czyli ma się olbrzymią pulę pieniądza. Największe korporacje finansowe, fundusze, które rządzą światem mają nadpodaż środków finansowych w związku z tym ich pomnożenie jest bardzo proste, bo wystarczy zamaniplulować giełdami finansowymi i mnoży się ten majątek wielokrotnie.

Trzeba wiedzieć, że każdy kryzys, to nie żadna niewidzialna ręka rynku, kryzysy są kreowane. Przez kogo i po co?

Są cykle budowania majątku, Ty również to świetnie wiesz bo jesteś obserwatorem rynku, jak działa przedsiębiorstwo i jaki ma cykl rozwojowy, więc najpierw zaczyna się od greenfield, trzeba wybudować jakieś przedsięwzięcie, nawet jak się robi taki biznes plan, to się określa kiedy przedsięwzięcie zacznie być rentowne, kiedy zacznie przynosić zyski, kiedy inwestycja się zwróci, co na ogół trwa od kilku do kilkunastu lat. A kryzysy również są wywoływane co kilkanaście lat. Dlaczego? Dlatego, że w pewnym momencie, kiedy przedsiębiorstwo zaczy-

na przynosić zyski, a cała praca zostanie wykonana, trzeba doprowadzić do kryzysu, żeby ten już dobrze funkcjonujący majątek za grosze przejść. Tych kilka wywołanych kryzysów w ciągu ostatnich 100 lat spowodowało, że teraz 2% ludzi ma 99% majątku całego świata.

Mechanizm wywoływania kryzysów jest niezwykle prosty – polega na umówieniu się i zjednoczeniu małej grupy ludzi, która ma władzę nad nieograniczoną kreacją pieniądza dłużnego. Np. w 2008 roku przejęto w ten sposób mnóstwo nieruchomości. W literaturze przedmiotu, filmach szczegółowo opisany jest ten przypadek. My uważamy, że ten pieniądz właśnie w taki podstępny sposób kradnie nam pracę i kradnie nam majątki.

Stąd w Instytucie zajęliśmy się przygotowaniem takiej struktury pieniądza, która będzie to uniemożliwiała, czyli właśnie owa dwuwalutowość, którą zaczerpnęliśmy od Batorego i Zdziechowskiego, która spowoduje, że takie negatywne mechanizmy nie będą możliwe. My chcemy pieniądz uspołecnić. I jeszcze jeden fakt. Zdiagnozowaliśmy, że największą prywatyzacją, jaka odbyła się w Polsce, nie była prywatyzacja dużych przedsiębiorstw – hut, fabryk, kopalni, ale była to prywatyzacja pieniądza. Uznaliśmy, że podstawową

doktryną każdego państwa w obszarze finansowym jest to, że pieniądz musi być pieniądzem uspołecznionym – myślę że tego mogłaby domagać się Solidarność.

Bank Centralny, który u nas się pięknie nazywa NBP, ma kilka wad. Po pierwsze nie jest narodowy, zwykły Polak nie może mieć konta w NBP, po drugie są wątpliwości czy udziałowcami NBP nie są przypadkiem wielkie instytucje finansowe, czyli że nie jest w pełni polski i z racji tego, że nie pełni funkcji bankowej – Polak nie może tam zaciągnąć kredytu ani wziąć pożyczki – więc nie jest bankiem.

Przywrócenie funkcji narodowej bankowi sprawi, że każdy Polak będzie miał jedną akcję w NBP, czyli że będzie miał konto i będzie miał akcje. Tu musimy powiedzieć jeszcze o jednej rzeczy. Jako Polacy zostaliśmy pozbawieni korzyści wynikającej z tzw. senioratu. Co to jest ten seniorat? – to różnica między kosztem wyprodukowania pieniądza a jego wartością.

Wracając do tego, że kreacja pieniądza odbywa się w większości przez prywatne banki, więc seniorat jest również zawłaszczany, prawem kaduka, przez prywatne banki, a mógłby on dać państwu możliwość finansowania np. służby zdrowia, obronności, edukacji, ale co istotne przynajmniej w części powinien to



foto: pixabay

być przychód każdego obywatela tzw. dywidenda narodowa. To jest główny cel naszego działania.

Chciałbym odnieść się w tym miejscu do fundamentalnego pojęcia z okresu I Rzeczypospolitej – pojęcia dobra wspólnego. A to też jest idea solidarności...

Otóż idea dobra wspólnego polegała na tym, iż szlachcic, czyli ten pierwszy obywatel z prawem wyborczym, miał wolności osobiste, a własność była wspólna, to była ojczyzna, zupełnie inne rozumienie istoty funkcjonowania państwa. Cywilizacja, którą stworzyła I Rzeczpospolita była przeciwieństwem cywilizacji europejskiej czy może bardziej cywilizacji zachodniej i była oparta na zupełnie czymś innym. Cywilizacja zachodnioeuropejska od XVI w. bogaciła się na kolonializmie i opierała się na okradaniu innych narodów, a nie na wypracowywaniu majątku. Tam była zupełnie inna interpretacja Biblii niż w I Rzeczypospolitej. Tam władza królewska pochodziła od Boga, w związku z tym król jest na równi z Bogiem i może z poddanyymi zrobić wszystko co chce. Jego poddani to są jego niewolnicy lub słudzy. Nie dość, że ten zachód przyzwalał na niewolnictwo zewnętrzne, to jako efekt kolonializmu miał poddanych i na dodatek niewolnictwo we własnym kraju.

W I Rzeczypospolitej szlachta nie była poddana królowi, służyła nie królowi a ojczyźnie. Szlachcic mógł zostać królem w wolnej elekcji. Takim przykładem był Sobieski, który został królem elekcyjnym za swoje zasługi wojenne. W związku z tym ta cywilizacja bardzo różniła się od cywilizacji zachodu, bo u nas były wolności religijne, których na zachodzie nie było, tam dzia-

łała inkwizycja. To w Polsce rozdziła się kultura prawna oparta o dwa bardzo ważne dokumenty, były to „Artykuły Henrykowskie” i „Katechizm Rakowski” wydany przez Braci Polskich, książka będąca w Europie publikacją – bestsellerem, unikatem na skalę światową. Katechizm ten wymieniany jest przez UNESCO jako jedno z największych dzieł w historii ludzkości. Bracia Polscy stworzyli filozofię zwaną „socjanizmem”, nie mylić z socjalizmem, której czołowymi przedstawicielami byli: Jan Crell, Jonasz Szlichtyng, a przede wszystkim Ludwik Wolzogen, który z pozycji sensualistycznych podjął polemikę z Kartezjuszem.

Do odłamu natywistycznego należeli wśród Braci wybitni myśliciele: Joachim Stegman, Samuel Przypkowski, Andrzej Wiszowaty, Lubieniecki. To były naprawdę tuzy intelektualne tamtejszej Europy, co ciekawe w podręcznikach szkolnych o Braciach Polskich w ogóle się nie mówi, a to były wybitne postacie w tamtych czasach, jakby najwyższa półka intelektualna Europy. Bracia Polscy krytykowali kolonializm angielski. W londyńskim parlamencie odbyła się debata, podczas której publicznie skrytykowano Katechizm Rakowski, a potem publicznie go spalono. My byliśmy tak wolnym i nowoczesnym państwem, że gdy do wyborów elekcyjnych zaproszono Henryka Walezego, to warunkiem było, aby zakończono wojny religijne we Francji.

Po co o tym mówię? Bo mówi się, że iskra przyjdzie z Polski. Dlaczego i co to jest ta iskra?

To jest właśnie to ten nasz „background”, korzenie, które mamy i to myślenie w kategoriach paneuropejskich. Powiem więc, pojęcie Europy powstało

w Polsce w XVI wieku i to nasi kronikarze mówili o tym pojęciu po raz pierwszy. Opisał je w XVI wieku Maciej Miechowita prof. Akademii Krakowskiej.

Jest jeszcze jedna rzecz absolutnie wyjątkowa. Ponieważ jestem politologiem z wykształcenia na studiach miałem taki przedmiot jak konstytucje świata i musiałem przeczytać wszystkie konstytucje i zdać z tego egzamin. I okazało się, że tylko w Polskiej Konstytucji np. marcowej jest zapis, że chcemy swobód wolności, dobrobytu, dla siebie i dla innych narodów. W żadnej innej konstytucji, żaden inny naród nie troszczy się poza sobą o inne narody. To świadczy o tym, że my mamy zupełnie inny, wyjątkowy sposób myślenia.

Mówiąc o I Rzeczypospolitej Obojga Narodów mieliśmy znakomite akty prawne, idee gwarantujące nieskrępowany rozwój innych narodów żyjących w zgodzie.

Tak, byliśmy Rzeczypospolitą wielu narodów i potrafiłszy znaleźć taki czynnik jakby spajający i to były wolności swobód i religii, prawa, podejście do człowieka podmiotowe, a nie przedmiotowe, jak w cywilizacji zachodnioeuropejskiej.

To jest znakomity przykład na dwie różne koncepcje świata.

I dwie różne cywilizacje...

I teraz chciałbym, abyśmy się odnieśli do współczesnej koncepcji pieniądza.

To była konieczna ilustracja do tego, gdzie jesteśmy teraz, co się zdarzyło i co zostało popsute, dlatego ta piękna koncepcja przestała działać, Otóż stały się dwie rzeczy:

Po pierwsze ci Sarmaci, którzy byli wychowywani w duchu kontaktu z przyrodą, braku konfliktu własności i wolności z dobrem wspólnym, rozumieli Biblię dosłownie. Bóg dał nam ziemię, jej plody i zwierzęta byśmy się nimi opiekowali.

Uznawali, że szlachcic może zajmować się tylko rolnictwem, bo szlachetne jest to, co pochodzi od Boga, natomiast handlem i pieniądzem nie przystoi się zajmować, wobec czego oddali handel Niemcom, a pieniądż Żydom. I to jest ten „koń trojański”, który zniszczył I Rzeczpospolitą.

I przechodząc do meritum pieniądza dłużnego chciałbym, abyś zechciał przedstawić naszym czytelnikom, co jest pieniądzem dłużnym, a co nie, korzystając z przykładów historycznych, a jaki pieniądż był pieniądzem prawdziwym. Ideą spotkania jest, aby zdefiniować i zrozumieć pojęcia, upowszechnić rzetelną wiedzę i promować korzystne dla Polski rozwiązania. A szczególnie jeśli popatrzymy tutaj na ideę Solidarności.

Jesteśmy absolutnymi zwolennikami idei uspołecznienia pieniądza, bo jest on obecnie w prywatnych rękach i bardzo ważną rzeczą z punktu widzenia idei Solidarności jest to, że bardzo wąska grupa tym pieniądzem zarządza. To zaprzeczenie inkluzywności, pojęcia bardzo obecnie modnego.

Dodatkowo pieniądż został „utowarowiony”, czyli stał się szczególnym towarem, bo jak przyniesiesz trzy jabłka do domu, to po trzech miesiącach ich nie będzie trzysta, tylko zgniją, podczas gdy pieniądż będzie więcej, bo się na rynkach finansowych cudownie multiplikuje.

Jest jeszcze coś, co jest szalenie ważne, a mianowicie rotacja pieniądza. Rotacja pieniądza powoduje, że jeżeli jest wysoka to mniej pieniądza trzeba wyemitować, żeby obsłużyć gospodarkę

A co hamuje tę rotację? Właśnie ta funkcja tezauryzacyjna. Iza Litwin u nas nazywa to „Kręgiem Obfitości” Przykład: Robimy transakcje, ja u ciebie kupuję usługę za 100 zł, Ty ją zamówisz u innej osoby, która ponownie zamówi u mnie za 100 zł to razem obsłużyliśmy transakcje za 300 zł. Ale co się stanie, kiedy Ty wyjmiesz z obiegu te 100 z kręgu obfitości i wyłożysz do kieszeni, bo chcesz zaoszczędzić 100 zł. To wtedy hamujesz rotację i trzeba wyemitować kolejne 100 zł, aby pokryć tę lukę.

Zachęcam do obejrzenia filmu na naszej stronie niss.org.pl pt. „Waluta lokalna w praktyce”. Pokazane jest tam miasteczko w Austrii, które wprowadziło walutę lokalną i pokazano efekt mnożnikowy szybkiej rotacji pieniądza. Rozwój miasteczka był błyskawiczny. Historia ta pokazuje, że zdrowy pieniądż, nie oprocentowany, czyni cuda.

Jak można to wprowadzić w Polsce? Okazuje się, że bardzo łatwo. Wystarczy zmienić trzy zapisy w ustawie o NBP. Przywrócić prawo do emisji pieniądza tylko dla NBP, „uspołecznic” pieniądż, wprowadzić Ekonomiczny Akt Konstytucyjny dostępny na stronie niss.org.pl.

W momencie, kiedy ludzie rozumieją jak funkcjonuje pieniądż, czym się różni dłużny pieniądż od pieniądza suwerennego, to w sposób prosty będą mieli zapisy takich aktów ekonomicznych. Ta wiedza jest fundamentalna i kluczowa, dlatego że ludzie czują, że coś jest nie tak, że cały czas są biedni, gonią za

pieniądzem, który jest bożkiem, a ma być tylko środkiem transakcyjnym, narzędziem, a nie przedmiotem pożądanym. Oszczędzać powinniśmy tylko w dobrach, gruntach, nieruchomościach.

Frederic Bastiat, ekonomista filozof francuski mówił, że jeżeli jakaś grupa ludzi uzna grabież za najlepszy sposób funkcjonowania w danej społeczności, w danym państwie, to z czasem stworzy system prawny, który będzie to legalizował i system moralny, który będzie to gloryfikował.

Dzisiaj właśnie tak to wygląda. Obecny system stworzony jest dla grabieży i wszystkie mechanizmy i narzędzia, od pieniądza po pandemię, mają za zadanie tej grabieży służyć. Likwiduje się klasę średnią, przedsiębiorczość, przejmując nasze majątki. Trzeba to odwrócić, pieniądż musi służyć człowiekowi, być dla jego dobra, czyli powracamy do koncepcji podmiotowości człowieka, o której mówił Jan Paweł II, do tego czego dopomina się Solidarność, że człowiek jest podmiotem, a nie przedmiotem.

Jak w praktyce w ramach obecnej sytuacji geopolitycznej, istniejących sojuszy, ryzyka utraty tego co już mamy, wprowadzać płynnie system dwuwalutowy drogą ewolucyjną i czy jest to możliwe?

Uważamy, że podstawą zmian jest zawsze wspólnota interesów. Zawieranie porozumienia z jakimś państwem tylko wtedy będzie miało sens i będzie dotrzymane, jeżeli będzie oparte na wspólnocie interesów. Podam przykład: Przed II wojną światową zawarliśmy sojusz z Anglią i Francją, który się nie ziścił, gdy wybuchła II wojna światowa, bo

nie był oparty na wspólnocie interesów, tylko na idei z okresu I Rzeczypospolitej „Za naszą i waszą wolność”, że my jak się do czegoś zobowiązaliśmy to musimy tego zobowiązania dotrzymać, bo to jest zobowiązanie z kategorii moralnej. Cywilizacji zachodniej Europy takie myślenie jest obce. My natomiast mamy tradycję opartą na honorze. Podam przykład Łukasiewicza, który zrewolucjonizował świat, jeśli chodzi o węglowodory i przez trzydzieści lat miał spółkę wydobywczą, wiele fabryk, i te przedsiębiorstwa nie miały ani jednej umowy papierowej. Spółki oparte były na dotrzymywaniu słowa i honorze.

Co było, odnosząc to do tego przykładu z sojuszem Polski z Francją i Anglią, nie do przeprowadzenia w wymiarze realnym.

Nasze położenie geopolityczne dzisiaj umożliwia budowanie relacji i porozumień w oparciu o wspólnotę interesów. Gdzie one są? Otóż nasze położenie jest „rdzeniowe z tzw. głębią strategiczną. Jesteśmy predestynowani, aby odpowiadać za bezpieczeństwo europejskie, swoje zgodnie ze wspólnotą interesów innych narodów. Tam, gdzie krzyżuje się bardzo wiele interesów gospodarczych, interesy strategiczne i szlaki komunikacyjne to takiego kraju się nie bombarduje, bo wszyscy na tym tracą i nikt nie jest zainteresowany, aby tutaj robić jakieś zamieszanie. Budując taką enklawę budujemy sobie bezpieczeństwo. Polska ze względów cywilizacyjnych najbardziej nadaje się na strażnika bezpieczeństwa międzynarodowego.

W Polsce można zbudować potencjał militarno-obronny

dzięki wykorzystaniu waluty suwerennej równoległej do złotego, bo to „zastymuluje” gospodarkę i tym możemy to sfinansować.

Również można wystąpić o odszkodowanie względem Niemiec za II wojnę, potężnego projektu, wysiłku organizacyjno-dyplomatycznego, gdzie odszkodowania za tę niezalatwioną sprawę są zaniedbane od 1945 roku. Biorąc pod uwagę wyliczenia szkód, to mówimy o ponad 3 bln dolarów.

Na naszej stronie będziemy publikować taką informację z filmem w 3 językach, ponieważ mamy tutaj wiele ekspertów zrealizowanych potencjałem absolutnie niezależnym od struktur państwowych, pokazujących szczegółowe wyliczenia. To będziemy promować.

Strona społeczna powinna być beneficjentem takich odszkodowań, czy tak? Jak wprowadzać te idee, jako że mamy do czynienia z obrotem gospodarczym i jak projekt Polskiego Łańcucha Wartości, którym jestem żywotnie zainteresowany, wpisuje się w tę strategię?

Pieniądze lokalne mogą powstawać w gminach i miastach, reaktywować trzeba banki komunalne, to jest ten kierunek, jako pilotażowe projekty. Od tego zaczniemy.

Polski Łańcuch Wartości to jest znakomity projekt, bo nigdy od 1989 nie było tzw. bilansu otwarcia polskiego majątku, ten majątek, przyjmując perspektywę przedsiębiorstw, nie wiadomo jaki jest i skarb państwa nie jest również monitorowany. Polski Łańcuch Wartości pozwala tym, którzy rządzą, realnie monitorować, co się dzieje w Spółkach Skarbu Państwa i jeszcze wpro-

wadzać mechanizmy, które zastymulują rodzimą przedsiębiorczość. Polski Łańcuch Wartości będzie to wręcz wymuszał i pokazywał jak dana spółka stymuluje rozwój społeczności.

To jest szalenie ważne dla Solidarności i z tego punktu widzenie jest to projekt unikatowy, bo pokazuje strukturę danych aktywów. Dziś spółki skarbu państwa służą wypompowywaniu pieniędzy, Polski Łańcuch Wartości to bardzo utrudnia, ogranicza lub eliminuje. To jest jedno z najważniejszych narzędzi, jakim powinni posługiwać się ludzie zarządzający gospodarką i powinien być niezwłocznie wprowadzony.

Waluty społeczne powinny być tak jak pierwsza Solidarność. My, jako ludzie Instytutu, jesteśmy tylko nosicielami tych idei, wzorujących się na Pierwszej Rzeczypospolitej...

W Wielkiej Brytanii w Bristolu powstał pieniądz lokalny Bristol Pound. Niedawno przeprowadzono badania, z których wynikało, że najbardziej szczęśliwi są ludzie mieszkający właśnie w Bristolu.

Podsumowując nasze spotkanie, to kluczowym staje się opracowanie „Road map” i wprowadzanie korekt w obrębie nowej architektury finansowej, opartej na zdrowym pieniądzu, zakotwiczonym w realnej wartości, a kontrolowany społecznie jest integralnie związany z rozwojem świadomości zjawisk negatywnych oraz sposobom ich przeciwdziałania. Może, a nawet powinno to być wyzwaniem społecznym i organizacji zrzeszonych w związkach zawodowych.

Warszawa, 14 maja 2022 r.